

Rozmaitości.

Pogrzeb góralski w Mszanie przed pół wiekiem.

W książce: „Ułamek z podróży archeologicznej po Galicyi od bytej w r. 1849 przez Józefa Łepkowskiego i Józefa Jerzmanowskiego (Okolice podkarpacka, obwód sądecki) Warszawa 1850.“ czytamy: „Karpackie echo, zbudzone mszańskimi dzwony, smętnym, przeciągłym tonem rozległo się w okolicy. Niedługo potem ukazał się orszak pogrzebowy, ciągnący do kościoła. Nie uroczystym, powolnym krokiem, jak to w dolinach bywa, ale szybko postępując, smagli górale, nieśli na marach sześć trumien z trupami zmarłych na cholere włościan. Ciekawość, z jakimi narodowymi obrzędami odbywa się w tej okolicy ów stanowczy akt życia ludzkiego, zaprowadziła nas do świątyni. Nigdyśmy się jednak nie spodziewali, aby ta pełna uroczystego smutku chwila, co nas mimowolnie i bojaźnią przyszłości przejmuje; aby ta mowie chwila, rozśmieszyć mogła. Rzeczywiście był to komiczny widok. Ślepy na jedno oko kramarz, wychudły, obdarty dzwonnik, w uroczystej postaci z ogromnemi waltorniami postępowali naprzód. Niestrojnymi głosy, najpodobniejszymi do myśliwskich lub pasterskich zwoływań, napełnili świątynię. Za nimi szedł organista z bębmem, wybijając marsz, jakby do ataku. Wreszcie ksiądz, i kondukt z trumnami zakończyły pochód. Po ustawieniu zwłok na miejscu, trąby i bęben założyły swą rezydentynę na chórze, gdzie się od czasu do czasu odzywały. Narzędzia te muzyczne przy każdej większej kościelnej paradzie konieczne użyte być muszą; a biedny chłopek więcej płaci za pogrzeb, byleby tylko owa trąba z bębmem dodawała parady przy odniesieniu zwłok nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku“. (Str. 5—6).

Lekarstwo na ból zębów. W tej samej książce (str. 6), czytamy: „Zwróciliśmy także uwagę naszą na babieniec, którego drewniane ściany są całe utkane zębami ludzkimi. Jestto zabobon, w skutku którego dla uratowania się od bólu zębów wyrwane w przedsionku kościoła Bogu jakby jakiemu pogańskiemu bóstwu składają w ofierze“. Ciekawi jesteśmy, czy ten zwyczaj jeszcze się tam lub gdzieindziej zachowuje?

Ludzimierz, Krauszów, Długopole i Kościeliska. W tejsze książce (str. 30) zapisano następujące podania ludowe, przywiązane do nazw tych miejscowości: „W czasie napadów tatarskich, dzicz ta w miejscu Ludzimierza ludzi mierzyła, wybierając zdatnych do noszenia broni; niezdatnym w Krauszowie krajano czyli obcinano uszy, a uciekający chronili się we wsi, którą na pamiątkę Długopolem przezwali. W Kościeliskach zaś kości tatarskie zasiały pola“.

Wyrażenia góralskie. W tejsze książce (str. 39) przytoczono następujące wyrazy góralskie: lach (mieszkaniec dolin), pyrc (ścieżka wydeptana od kóz), cierpiołka (męka Pańska), zły raz (szubienica), niepili (obcy), statek (bydło), centyrz (cmentarz), guśla (skrzypcze), watra (ognisko), duchanie (tytoń), drapa (przykry bok góry), kirkak (na plecach), grula (ziemniak), fuja-wica (zadymka), skała (każdy kamień), niewiasta (synowa), bursa (nasz karnawał), zboże (owies), jarzec (jęczmień), gadzina (drób), gruby statek (nierogaczna), smerek (świerk), karpieł (brukiew), gacek (nietoperz), ciekawy (złodziej), zdalny (oszust), juhas (pasterz), baca (starszy pasterz), bacówka, (buda pasterska), ciupaga, wataszka (siekierka), hawiarz (górnik), sześoga (mgła na pogodę), tyrzeń (tydzień).

Łosica konfederacka. Na str. 40 tejsze książki czytamy: „Godny tu jeszcze uwagi, dochowany w dworcu dziedzica Łopuszny, jako pamiątka familijna, ubiór z czasów konfederacji barskiej. Krój ten munduru zupełnie podobny do naszego sakpaltota: wyłogi pąsowopluszowe, także kłapy i zagięcia szosowych dolnych końców. Ponieważ mundur ten jest sporządzony ze skóry łosiowej, przeto go w owe czasy łosicą zwano. Srebrne guziki z orłami, i ładownica łosiowa z pąsowemi frędzlami, z krzyżem wyszytym na klapie, dopełniają ten ważny dla malarzy zabytek“.

Stopa św. Kunegundy. Na str. 57 tejsze książki czytamy: „Św. Kunegunda uciekając przed Tatarami, na drodze, którą postępowwała, zostawiać miała po kamieniach cudowne ślady swej stopy. Kamień ten piaskowy, dziś w drewnianej skrzynce zachowany, ma na sobie rzeczywiście ślad małej nogi, jakby w glinie wyciśniętej. Stopka ta w lesie pod wsią Łopuszną znaleziona

S. Matusiak.